

Krótko i na temat.

03.10.2021

Komplikują się sprawy w świecie, a upraszczają w duchu.

Bóg jest, albo Go nie ma.

Jeśli Go nie ma, pójdę się wyszczepić (na coś w końcu trzeba umrzeć...).

Ale jeśli jest, jest to ten sam Bóg, działający poza czasem, który:

- przed chwilą stworzył Adama;
- przed chwilą wygnał go z raju;
- przed chwilą zalał świat wodami potopu;
- przed chwilą wyprowadził Żydów z Egiptu;
- przed chwilą zesał nam swojego Syna;
- przed chwilą opłakiwał Jego śmierć;
- przed chwilą przysłuchiwał się obradom II Soboru Watykańskiego;
- za chwilę osądzi każdego z nas.

Bóg jest niezmienny i czas nie odmierza trwania Jego istnienia, to dla nas wydarzenia te następują jedno po drugim. Niezmiennność Boga oznacza głównie niezmiennność czci, jaką winniśmy Mu okazywać. Pod tym względem cofnęliśmy się już dobre 800 lat, licząc za ostatki naszej „formy” czasy Soboru Trydenckiego.

Tak, najlepsze czasy mamy już dawno za sobą.

Dziś najwierniejsi z wiernych („zawsze wierni”) mówią do nas wprost: albo będziesz bohaterem (czytaj: wiernym Bractwa), albo nikim (x. Świerczek).

Wymagają od nas bezmyślności i braku poszanowania dla wszystkich męczenników Kościoła.

Przecież odprawiają Mszę Świętą, prowadzą seminaria, wyświęcają kapłanów i biskupów!

Każda sekta robi to samo.

Można było mieć wątpliwości, czy masoński papież Jan XXIII jest Papieżem, ale po rozpoczęciu rzezi na SWII zaślona opadła.

Rozdwojona jaźń Pawła VI w Jego dziele zniszczenia wszystkiego, co święte w Kościele – od kultu po doktrynę – ukazała w pełni owoce „pontyfikatu”.

Największy ze Słowian 27 lat „umacniał” zdobycze katolickiego komunizmu pomagając komunistom wyjść z kłopotów finansowych. Uwłaszczyli się na naszej własności.

Benedykt odegrał rolę „dobrego policjanta”, po czym zwiął ze sceny.

Franko jest głową nowego kościoła New Age.

Wszyscy wyżej wymienieni oszuści nie byli Papieżami Kościoła Katolickiego. Nie byli katolikami w znaczeniu, jakie podaje nieomyślnie Magisterium Kościoła, więc ich wybór był

nieważny. I nie mają tu znaczenia żadne banialuki wypowiedane w ich obronie przez czcigodnych Vigano, Schneiderów, Lengów czy innych już drobniejszych Baniek i Świerczków. Papież nie może być wrogiem Kościoła, więc jawny wróg Kościoła nie jest Papieżem. Sam Chrystus Pan modlił się za Niego. Kto podważa tę prawdę podważa wiarygodność Boga.

Nasi rodzice mogli zostać oszukani – **my już nie.**

Kapłani 50 lat temu mogli zostać oszukani - **dziś już nie.**

Naszym rodzicom można było wcisnąć kit posłuszeństwa – **nam już nie.**

Kapłani 50 lat temu mogli wprowadzać ostrożnie „nowości” – **dziś już nie.**

„Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie”.

Osobiście korzystam z posługi sekty uwłaczającej świętemu Piusowi X, a to tylko dlatego, że **jest najlepszą z dostępnych mi sekt na lokalnym rynku** (choć mierzi mnie posługa ministrantów zapalających i gaszących świece od dupy strony). Z indultu na razie zrezygnowałem po litanii do Matki Bożej Matki Imigrantów i po modleniu się w intencjach satanisty Bergolio o zmniejszenie ilości CO2 w atmosferze (chce chyba udusić drzewa). Z pewnością Papieżem nie jest ten, który nie klęka przed Najświętszym Sakramentem i który wprowadził do Kościoła posąg Paczamy, fałszywego boga. On nie jest katolikiem, nie może więc być Papieżem. **Nie trzeba tu żadnej wiedzy teologicznej, a jedynie minimum przyzwoitości.**

Mam czcić Boga najlepiej, jak potrafię i z wszystkich sił i możliwości moich.

Sedewakantystów u nas niet.

Uczciwi Księża z novus ordo muszą zakończyć matrix novusa.

Tradycyjni Księża indultu muszą zakończyć matrix indultu.

Księża Bractwa muszą zakończyć matrix herezji lefebrystycznej.

Księża sedewakantyści muszą stanąć w prawdzie co do podstaw legalności ich posługi.

Że lefebryzm jest herezją, jest oczywiste, oznacza bowiem uznawanie posoborowego papieża i równoczesny brak temuż jakiegokolwiek posłuszeństwa, co całkowicie niszczy ład Kościoła. W łonie Kościoła nigdy i nigdzie tak nie było. Poza Kościołem – owszem. Można by wzruszyć ramionami na to bezceństwo, ale niszczy się przez to wiarę wiernych, niezorientowanych w sytuacji (choć wielu z nich nie chce się zorientować...).

Dzięki wierności i miłości do Kościoła Arcybiskupa Lefebvre mamy do dyspozycji sprawną i potężną organizację Bractwa, gdyby tylko zechciało stanąć w prawdzie i wrócić na łono Kościoła.

Wszyscy uczciwi i wielbni Księża powinni rozpocząć ze sobą rozmowy na temat sytuacji Kościoła i zgromadzić siebie i wiernych katolików na jednej wspólnej platformie – resztek powszechnego Kościoła. **Jesteśmy pozbawieni Papieża, ostatni umarł w osobie Piusa XII. Czas rozpocząć wspólne modły i oczekiwać cudu. Bóg jest właśnie od tego.**

Zapraszam więc kapłanów i świeckich do ćwiczeń w:

- wyciąganiu ręki do zgody;
- biciu się w piersi (własne);
- zaniechaniu szkalowania „wyznających inaczej” (nie mylić z...);
- darowaniu obelg;
- zapominaniu krzywd;
- wybaczeniu kłamstw.

Niezmienny Bóg czeka. Dałby nam prawdziwego katolickiego Papieża, gdybyśmy Go o to prosili. Ale sektom Papież niepotrzebny, więc kurczowo trzymają się oszustów. Dzięki temu mogą odgrywać bohaterów, są kimś. **Ale są kimś tylko we własnej wyobraźni, w ciemnościach zewnętrznych poza Kościołem jest się nikim...**

„Proście o Papieża, a będzie wam dany”.
Ale skoro uważacie, że macie, więc Go nie dostaniecie.

Niech dobry Bóg zmiłuje się nad kłamcami, tchórzami i wiórem kurzącym...

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.